

# Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

## Konik agitacyjny p. Witos.

(z) Ustrój rolny w Polsce jest wysoce wadliwy. Co do tego zgodni są wszyscy ekonomiści. Reforma tego ustroju, ze względu na interes państwa, jest koniecznością. Zniknąć muszą olbrzymie, naogół źle zagospodarowane latyfundja, zniknąć muszą także bardzo liczne karłowate gospodarstwa rolne, nie dające nawet wyżywienia ich posiadaczom. Trzeba także zaspokoić głód ziemi mało — i bezrolnych.

Z tych założeń wychodząc, Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o reformie rolnej. Ale panowie ustawodawcy mało liczyli się z prawami życia, zbyt mało zlekceważyli trudności, które stoją na przeszkodzie reformie rolnej i dlatego ustawa pozostała martwą literą; dotąd nie zdołano wprowadzić jej w życie. Sprawa reformy rolnej utknęła na martwym punkcie. Lecz nie przestała ona być aktualną. Stronnictwa włościańskie ciągle ją poruszają, głównie ze względów agitacyjnych.

Świeżo poruszył tę sprawę prezes „Piasta” p. Witos, na zebraniu we Lwowie. Oświadczył on, że „całość obszarów dworskich należy poświęcić ze względu na całość Rzeczypospolitej”. Frazes ten ma dowiesić łaknącym ziemi, że p. Witos czuwa nad ich interesami i że nadal „walczy” o reformę rolną. Wszakże powiódł, że uważa ją za najważniejszą i najpilniejszą sprawę. Pisma piastowców (i wyzwolenców) ciągle zapewniają swych czytelników, że gdyby od nich zależało, reforma rolna została by natychmiast wprowadzona w życie.

Niewybredna demagogia! Reforma rolna niewątpliwie jest sprawą ważną i pilną, lecz są sprawy znacznie ważniejsze i pilniejsze. Np. utrwalenie dzieła sanacji skarbu. Reforma rolna nie jest sprawą, którą można załatwić na kolanie; prowadzenie jej wymaga dłuższego okresu czasu, chociażby z tej prostej przyczyny, że potrzeba na to dużo, bardzo dużo pieniędzy. A tyle państwo polskie przecież jeszcze nie posiada. Nie ma ich nawet tyle, by móc należycie opłacić pracowników państwowych, skąd więc weźmie te setki milionów złotych, potrzebnych na wykupienie ziemi z rąk ob-

szarników, celem podarowania jej chłopom?

Lecz gdyby państwo posiadało tyle pieniędzy, że mogłoby w całej pełni przeprowadzić reformę rolną, czy wtedy zalecałoby się rozparcelować wszystkie obszary dworskie, jak tego żąda p. Witos? Nie! Nasi chłopcy — za wyjątkiem włościan pomorskich i poznańskich — naogół jeszcze nie umieją gospodarzyć. Dowodem tego są chociażby ci chłopcy z b. Kongresówki i Małopolski, którzy wykupili gospodarstwa rolne na Pomorzu. Niejedno z tych gospodarstw uchodziło dawniej za wzorowe, a dzisiaj — pozał się Boże! Napewno nie przesadzają ci, którzy twierdzą, że gdyby rozparcelowano wszystkie większe obszary dworskie, nie tylko nie moglibyśmy wywieźć ani funta zboża, lecz nawet odczulibyśmy dotkliwy głód zboża. Należy więc najprzód podnieść ogólny poziom oświaty ludności rolniczej, należy jej dać także odpowiednie przygotowanie zawodowe. Na to potrzebne są szkoły. Czy p. Witos o tym pomyślał? Czy działa w tym kierunku? Nie godził się przecież na projekt budżetowy p. Kucharzkiego, wyznaczający dla szkolnictwa poprostu śmieszłą sumę!

Reforma rolna niewątpliwie jest konieczną i przyniesie państwu duże korzyści, jednakże pod warunkiem, że będzie przeprowadzona planowo i racjonalnie. Musi być przeprowadzona tak, aby produkcja nie zmalała, aby państwo i miasta na tem nie ucierpiały, aby ziemia dostała się przedewszystkiem bezrolnym i małorolnym, a nie bogatym chłopom p. Witos. Ale na takie przeprowadzenie reformy rolnej trzeba — powtarzamy — dużo pieniędzy i czasu. Nie wątpimy, że i p. Witos to rozumie. Powinien więc, jeżeli dobro państwa i ludności leży mu naprawdę na sercu, zaprzestać ujeżdżać na koniku agitacyjnym i zamiast kopać dołki pod rządem p. Wl. Grabskiego, pomóc mu szczerze w dziele sanacji skarbu i życia gospodarczego.

W ten sposób najlepiej przysłuży się włościanstwu polskiemu, stwarzając zdrowe podłoże i konieczne warunki do przeprowadzenia reformy rolnej.

## Akcja ratunkowa na G. Śląsku.

KATOWICE, 21. 8. (PAT) Ze względu na znaczne pogorszenie w ostatnim czasie stosunków gospodarczych na Śląsku w związku z dalszym wydalaniem robotników i w celu niesienia pomocy cierpiącym niedostatek, odbyło się dziś z inicjatywy najprzewielebniejszego księdza administratora Hlonda w porozumieniu z p. wojewodą Bilskim zebranie przedstawicieli władz wojewódzkich, komunalnych, organizacyj zawodowych i społeczno-kulturalnych celem zorganizowania centralnego komi-

tetu, któryby podjął energiczną akcję ratunkową na całym obszarze województwa śląskiego. Po krótkiej dyskusji uchwalono założyć Śląski komitet ratunkowy. Prokuratorami komitetu są ks. administrator Hlond, wojewoda Bilski, marszałek Sejmu śląskiego p. Wolny. Na przewodniczącego wydziału wykonawczego wybrany został ks. administrator Hlond. Następnie postanowiono utworzyć następujące sekcje: sekcję zbiórki, sekcję organizacyjną, sekcję propagandy i sekcję pracy.

## Dali się namówić.

KATOWICE, 21. 8. (PAT) Przemysłowcy złożyli oświadczenie, że przez przyjmowanie na nowo robotników do pracy nie będą w niczem uszczuplone ich prawa, nabyte w poprzednim okresie zatrudnienia. Dotyczy to w pierwszej linii prawa poboru węgla deputatowego, jak również norm urlopowych. Pościel jakiegoś urlopowych nie dotknie redukcja, pozostaną w dotychczasowym charakterze. Rząd jednocześnie po-

stanowił w najbliższym czasie rozciągnąć ustawę o zabezpieczeniu bezrobotnych na obszar województwa śląskiego, przez co nie pozabawieni pracy będą otrzymywali zapomogi ustawą określone a niezależnie od sum danych do dyspozycji na ten cel województwu. Wszystkie wiadomości w prasie były nieścisłe. Do konane stawki w tej mierze będą ogłoszone w najbliższym czasie. Rozszerzenie ustawy na województwo śląskie przewidziane jest z dniem 11 września.

## Sprawa własności dóbr Żywieckich.

WARSZAWA, 21. 8. A. W. Dowiadujemy się, że jest w przygotowaniu projekt rozporządzenia Prezydenta, który ureguluje ostatecznie sprawę własności dóbr żywieckich na zasadzie udzielonych pełnomocnictw oraz zgodnie ze stanowiskiem za-  
jętym w swoim czasie przez rząd

gen. Sikorskiego. Projekt ten prawdopodobnie w połowie września przedłożony będzie Radzie Min. W związku z tą sprawą w Warszawie Karol Albrecht Habsburg, syn, arcyksięcia Karola Stefana, spadkobiercy dóbr żywieckich.

## Pogrzeb Matteotti'ego.

RZYM, 21. 8. (PAT-Stefani.) Dziś przed południem w Fratta Palesino pogrzeb Matteotti'ego. Za trumną kroczyli członkowie izby, senatu, przedstawiciele instytucji państwowych oraz władz lokalnych, jak rów-

nież liczni przyjaciele zmarłego. Batalion wojska oddał honory wojskowe. W kościele pokropiono zwłoki wśród wielkiego wzruszenia obecnych. Na trumnie złożono wiele wieńców. Spokoju nigdy nie zamącało.

## Pierwsze posiedzenie Ligi Narodów.

WIEDEN, 21. 8. (PAT) „N. Fr. Presse” donosi z Genewy, że pierwsze posiedzenie Ligi Narodów odbędzie się dnia 1-go września o godz. 11 przed południem. Otwarcia dokona Belgij-

ski minister spraw zagr. Hymans, który jest równocześnie przewodniczącym Rady Ligi Narodów, mającej obradować równoległe z sesją Ligi Narodów.

## Wiadomości sportowe.

### Świetne zwycięstwo skautów polskich.

Spisali się lepiej, niż starsi sportowcy na Olimpiadzie.

KOPENHAGA, 20. 8. W niedzielę ubiegłą, wśród niezwyklej słoty, zwinęto obozownie międzynarodowego skautów, których rozlokowano w mieszkaniach prywatnych o-kolicznych domostw. Skautci pozostają tutaj jeszcze tydzień, jako goście Danji.

zagranych, hr. Moltke z małżonką i inni. Po południu, generał angielski Boden-Powell rozdał skautom zdobyte na turnieju nagrody. Nagrody otrzymali w porządku następującym: amerykańanie (181), angiolicy (172), węgry (166), norwegowie (158),

polacy (155), austriacy (142), szwajcarzy (139), francuzi (136), holendrzy (135), włosi (111), chilijscy (91) i luksemburczycy (75). Dalsze międzynarodowości. Na rewji obecni byli: królowa duńska, książę Waldemar, członkowie korpusu dyplomatycznego, minister spr.

(PAT)

## Wiadomości finansowo-gospodarcze

### Wymiana 6-proc. bonów złotych.

WARSZAWA, 21. 8. (PAT) Minister skarbu w odpowiedzi na interpelację posła Pawlaka i tow. w sprawie wymiany 6 proc. bonów złotych wyjaśnił, że skarbnik państwa dąży do rozsprzedania jak największej ilości bonów, starał się jednocześnie robić posiadaczom bonów

wszelkie możliwe ułatwienia w razie konieczności przedterminowego realizowania tych obligacji. Zgodnie z warunkami wypuszczenia bonów skarbnik nie jest obowiązany do wykupu tych walorów przed terminem ich płatności.

### Wiceprezes Banku Polskiego.

Z powodu informacji niektórych pism, które doniosły, iż w najbliższym czasie podpisana zostanie nominacja obecnego Dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego M-stwa Skarbu dr. Feliksa Młynarskiego na stanowisko Wiceprezesa Banku Go-

sposdarstwa Krajowego; wyjaśnić należy, iż na sobotnim posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała przedstawienia Prezydentowi Rzeczypospolitej kandydatury dyrektora dr. Feliksa Młynarskiego na Wiceprezesa Banku Polskiego.

### O uregulowanie finansów gminnych.

WARSZAWA, 21. 8. Kola rządowe informują, że w pierwszych dniach września

ma się ukazać nowe rozporządzenie o uregulowaniu finansów komunalnych.

### Komunikat Agencji Wschodniej

Warszawa 21. VIII. 1924 r.

### Waluty.

Gotówka.		Dewizy.	
Dolary St. Zj.	5,18 1/2, 5,21, 5,16*	Belgia	25,85, 25,97, 25,73*
Franki belgijskie	— — —	Berlin	— — —
— francuskie	— — —	Budapeszt	— — —
— szwajcarskie	— — —	Bukareszt	— — —
Fundy angielskie	— — —	Gdańsk	— — —
Korony austr.	— — —	Londyn	23,30, 23,20, 23,31, 23,09,
— czeskie	— — —	N. Jork	5,16 1/2, 5,28, 5,16*
— węgierskie	— — —	Paryż	27,95, 27,90, 28,08, 27,47,
Lei rumuńskie	— — —	Praga	15,55, 15,62, 15,48
Liry włoskie	— — —	Szwajcaria	97,45, 97,93, 96,98*
Wilonówka	0,62, 0,65,	Wiedeń	7,32 1/2, 7,35, 7,28*
Pożyczka dolar.	0,—	Włochy	23,—, 22,90, 23,1, 22,79
Bony złote	0,84,		
Pożyczka złota	6,60,		
	Tendencja słabsza.		

### Akcje.

Dyskontowy	7,—	Zw. Sp. Zarobk.	6,90,
Handlowy	8,40, 8,50,	Związku Ziemiaków	0,35,
Kredytowy	0,—	Przemysłowców Polskich	0,—
Dla Handlu i Przemysłu	2,—, 2,10,	Handlowy Poznań	0,—
Kijowski	0,—	Kabel	0,—
Puls	0,50,	Sila	0,—
Spless	1,35, 1,43,	Chodorów	8,—
Wildt	0,—	Czersk	1,05, 1,2,
Zgierz	3,85, 3,75,	Częstocice	3,30,
Elektryczność	0,—	Gostawice	2,80, 2,90,
P. T. E.	0,—	Michałów	0,98, 0,88,
Węgiel	6,70, 7,80, 7,55, 1, 2, 7,95, 8,—,	Cukier	6,20, 6,35,
	7,75,	Firley	0,—
Polka Nafta	0,—	Łazy	0,—
Nobel	2,60,	Ostrowieckie	10,—, 10,75, 10,35,
Cegielski	1,90,	Parowozy	0,62, 0,61
Lilpop	0,95, 0,98, 0,97,	Pocisk	2,40, 2,75,
Módrzejów	8,20, 8,15, 1, 8,65, 8,55, 8,30,	Rohn	0,40, 0,50,
	8,40,	Rudzi	2,05, 2,15, 2,05,
Fitzner	0,—	Starachowice	4,—, 3,80, 4,10,
Norblin	0,83, 0,82,	Urus	4,85, 3,40, 3,90,
Ortwein	0,—	Zieleniewski	15,50,
Konopie	0,—	Polski Lloyd	0,—
Zawiercia	44,—	Zegluga	0,—
Zyrardów	0,—	Haberbnch	7,—, 7,31,
Borkowski	1,80, 1,75,	Klucze	0,—
Jablkowsy	0,—	Mirków	0,—
Syndykat	0,—	Spirytus	2,50, 2,35, 2,45,
Wysoka	4,—	Centrał Rolników	0,—
Zachodni	2,40, 2,65,		
			Tendencja zniżkowa.

### Poznań, 21. VIII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemiaków	0,—	Herzfeld Victori	6,50,
Młynarzy	0,—	Luhań	72,—
Arkona	0,—	Dr. Roman May	30,—
Browar Krotoszyński	3,60,	Piecheln	0,—
Centrał Rolników	0,65,	Płotno	0,55, 0,50,
Garbarnia Sawicki	0,—	Poznańska Sp. Drzewna	1,25,
Hartwig Kantorowicz	4,50,	Tartak w Wrześni	0,10
Goplana	3,80,	Unja	9,50,
Zjedn. Browary Grodzkie	1,95,	Wytwórnia Chemiczna	0,40,
Hurtownia Związkowa	0,—		
			Tendencja słabsza.

### Gdańsk, 21. VIII. 1924 r.

Warszawa	106,98, 107,52	Paryż	30,63, 30,87,
Złoty	106,98, 107,52,	Praga	— — —
N. Jork	5,5785, 5,6065,	Szwajcaria	104,49, 105,01,
Londyn	— — —	Belgia	— — —
Wiedeń	— — —	Holandja	— — —
			Ziemiopłody.
Warszawa, 21. 8. 24 r.		Owies pozn. jednolity stary	18,50,
Owies kongr. jednolity	17,75, 17,25,	Zyto kongr. 689,8 grl. (117 f.) franco	Warszawa 18,75,
Zyto kongr. 684 gramolitr.	116 f. gw.	Pszenica kongr. 739 gramolitr. 125 f. gw.	25,—
16,—, 17,50,		Mąka pszenna ameryk. „Alasca” franco	Warszawa 55,—
Owies kongr. jednolity fr. Warszawa	19,25,		
Jęczmień kongr. br. 22,—			
Zyto kongr. 695 gramolitr.	118 f. gw.		
17,—			
Zyto kongr. 684 grl. 116 f. gw. franco	Warszawa 19,50,		
			Tendencja dla zyto w dalszym ciągu mocna. Dla jęczmienia, owsa i pszenicy słabsza, zaofiarowanie małe.

## Dyskusja nad konferencją londyńską.

PARYŻ, 21. 8. A. W. Dyskusja w parlamencie nad konferencją londyńską zapowiada się bardzo gorąco. Liczba zapisań pisanych posłów, którzy będą przemawiać, jest bardzo duża. Grupa, która będzie atakować

Herriota, sądząc z dotychczasowych zapisów, jest liczniejszą niż grupa jego zwolenników. Niemniej jednak większość dla gabinetu Herriota a tem samym przyjęcia uchwał konferencji londyńskiej jest zapewniona.

## Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, A. W. „Echo Warszawskie” donosi, że Sowiety dotąd nie zwróciły się urzędowo o agreement dla Wojkowa, w stosunku do którego istnieje poważne zastrzeżenie.

czyniło się również zmniejszenie się powierzchni obsiewu.

6-go września wyjeżdża na wystawę polską w Konstantynopolu wycieczka posłów i senatorów na której czele stoi wicemarszałek Sejmu pan Zygmunt Seyda.

WARSZAWA, A. W. Pełny wskaźnik cen hurtowych za lipiec, wykazał wzrost w stosunku do czerwca 1,7 proc.

WARSZAWA, A. W. Główny Urząd Statystyczny komunikuje, iż wszechświatowy urodzaj zboża wypadnie gorzej, niż w roku ub. Urodzaj będzie o 10 proc. niższy, do czego przy-

WIEDEN, A. W. Obiegają pogłoski, że kanclerz Scipel otrzyma w uznaniu zasług godność kardynalską.

BERLIN, A. W. Według doniesień dzienników wkrótce rozpoczyna się rokowania pomiędzy Francją a Niemcami w sprawie ułatwień na terytorjum okupowanym.



## Przezorny komunista ma szafę z podwójną ścianką

### Ale mądry komisarz policji politycznej nie da się wziąć na kawał

(Telefonem od warszawskiego korespondenta.)

Wczoraj jedno z pism poranych wystąpiło z wiadomością o „falszywej ścianie” w lokalu sztabu generalnego „Komunistycznej partii robotniczej Polski”, wykrytej w mieszkaniu dyr. Mucharskiego przy ul. Królewskiej nr. 41.

Za „falszywą” ścianą miała być taka olbrzymia kryjówka, że w niej mógł się pomieścić aż cały lokal dla przejeżdżających dygnitarzy bolszewickich, — szpiegów, agentów i t. p.

Rzeczywiście sprawa przedstawia się inaczej:

Po dokonaniu pobieżnej rewizji lokalu w dniu wykrycia bandy komunistycznej w mieszkaniu p. Mucharskiego, komendant Suchenek opieczętował

szafę z dokumentami.

Do badania jej zawartości przystąpiono przedwczoraj. O-tóż okazało się, że szafa ma podwójną ścianę. Oderwano ją natychmiast i ujrano

całe archiwum

rekopisów, odezów, protokołów z zebrań i sprawozdań dokładnych i „prawdziwych” o tem, co się dzieje w instytucjach społecznych, w partiach i urzędach polskich.

Te opisy, szkalujące nas bezczelnie, były przeznaczone na eksport, przeważnie do Moskwy.

Ale oczywiście hotelu, nawet dla szturwielży, tam nie znalazł.

## Slabo bylo, slabo jest, slabo bedzie

WARSZAWA 20/8.

Po wtorkowym słabym nastroju tendencja wczorajszego zebrania giełdowego była w dalszym ciągu słaba i kursy po dążyły w kierunku zniżkowym.

W grupie bankowej akcje Banku Handlowego, Banku Towarzystw Spółdzielczych, Zachodniego spadły o 20 proc. Inne mniej, niektóre, jak Bank dla Handlu i Przemysłu — utrzymane. Chemiczne naogół nie obniżyły kursu.

Elektryczne, cementowe i węglowe, zarówno jak cała grupa cukrowych straciły przeciętnie około 10 proc.

Naftowe bardzo słabo. Nobel spadł do 2.60. Metalurgiczne spadły przeciętnie o kilkanaście procent. Najbardziej zniżkowo Lilpop, Rohm, Rudzki, Modrzejów, Ostrowiec, Cegielski i Starachowice.

Z włókienniczych notowano Zawiercie po 42.00; inne bez obrotów. Handlowe i spożywcze w małym ruchu — zniżkowo.

Na rynku dewizowym tendencja słabsza. Papiery procentowe państwowe bez zmiany.

—skl.

## Za cenę wielkich ofiar Francja utrwała pokój

wynurzenia Herriota

WIEN, 20. 8. — „Neue Freie Presse” podaje wywiad z Herriotem. Premier francuski jest zdania, iż traktat londyński zakończył ten rozdział historii europejskiej, a obecnie zaczyna się nowy. Konferencja londyńska jest sukcesem. Trzeba ten sukces utrwalić przez wzmożenie zaufania wzajemnego. Konferencja londyńska osiągnęła swój cel dzięki naro-

dowi francuskiemu, który ponosił wielkie ofiary, aby okupić trwałość pokoju. Francja zaproponowała pierwszą drogę wyjścia z labiryntu trudności w postaci obszernego postępowania rozjemczego. Zwracam się — mówił Herriot — do wszystkich przyjaciół pokoju, aby pomogli nam i całemu światu zebrać owoce wielkich trudów konferencji londyńskiej. (A. W.)

## Doniosłe obrady Ligi Narodów

SZTOKHOLM, 19. 8. Dziennik szwedzki „Stockholms Tidning” domaga się, aby w zbliżającym się Zgromadzeniu Ligi Narodów wzięli udział ze strony Szwecji premier lub minister spraw zagranicznych, przynajmniej w pierwszych posiedzeniach Ligi. Dziennik wskazuje

na fakt, że tegorocznemu Zgromadzeniu Ligi przypisuje się w świecie politycznym Europy szczególne znaczenie i że najprawdopodobniej zarówno Herriot, jak Macdonald z tych właśnie powodów będą udział w zjeździe genewskim. (PAT.)

## Przed zjazdem międzynarodowym młodzieży akademickiej

WARSZAWA 20/8.

Z Biura II-go Kongresu C. I. E. Biuro II Kongresu C. I. E. poszukuje kolegów, znających język francuski, ew. angielski lub niemiecki, którzy przydzieleni byłiby w charakterze przewodników do przybywających w Warszawie r. b. na Kongres kolegów-uczniów. Przewodnicy ci z tytułu swych zajęć, będą przez cały czas w najbliższym związku z imprezami, urządzanymi z okazji Kongresu. Zgłaszać się należy do sekcji przyjęcia Biura II Kongresu, gmach Politechniki, Polna nr. 3, w godz. 10 — 14.

FESTYN NA RZECZ II KONGRESU C. I. E.

Dnia 31 b. m. odbędzie się w Warszawie w Ogrodzie Sejmowym festyn na rzecz II Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Studentów. Festyn ten

który obfitować będzie we wszystkiego rodzaju atrakcje artystyczne, będzie niewątpliwie clou sezonu letniego. Szczegóły będą niebawem podane do wiadomości publicznej.

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH N. K. A.

Komisja spraw zagranicznych Naczelnego Komitetu Akademickiego urzęduje codziennie w godz. 12 — 15 w lokalu Biura II Kongresu C. I. E. (Gmach Politechniki, Polna 3, tel. 130-14). Zaznaczyć należy, że Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych oraz zastępca sekretarza II Kongresu C. I. E. przyjmują wyłącznie w sprawach dotyczących merytorycznej strony Kongresu; we wszelkich innych sprawach zwracać się należy do Komisarza Kongresu lub do kierowników poszczególnych sekcji.

## Rekin czarnej giełdy W cukierni Jackowskiego grasuje osobnik wyłudający akcje

(Telefonem od warszawskiego korespondenta.)

Potrzebując gwałtownie pieniędzy, p. Emilia Fibich (Kra-kowskie Przedmieście 99), postanowiła

Zastawić 200 akcji żyrardowskich. Ponieważ pokątni finansisci zdradzają większą skłonność do udzielania pożyczek pod zastaw — niż banki, udała się na czarną giełdę do cukierni Jackowskiego w ogrodzie Saskim. Zapłaciła 1 zł. za wejście i zajęła miejsce przy stoliku.

Po chwili zbliżył się do niej jakiś brodaty legomość

i szeptem zapytał, czy czasem nie potrzebuje gotówki, bo on zna takiego, który bardzo chętnie służy.

P. Fibichowa skorzystała z uprzejmości brodacza.

Po upływie pół godziny posiadacz obfitego zarostu przeprowadził dystygowanego młodzieńca. Konferencja trwała krótko. P. Fibichowa

wreczyła elegantowi 200 akcji żyrardowskich, za które miała otrzymać niezwłocznie umówioną kwotę.

Młodzieniec wyszedł z cukierni po pieniądze i więcej się nie pokazał.

Poszkodowana zameldowała o nadużyciu w urzędzie śledczym, gdzie z jej opowiadania wywnioskowano, że oszustem jest

## Daktyloskopia Najważniejszy czynnik przy ustalaniu tożsamości osoby przestępcy

Odcisk 4 palców ręki — to dowód, którego się nie zaprzeczy

Jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zadań w śledztwie policyjnym — to rozpoznanie przestępcy, ustalenie jego tożsamości, sprawienie, czy był kiedykolwiek karany, względnie podejrzany o jakikolwiek czyn, kolidujący z kodeksem karnym.

Aby ostatecznie rozpoznać zatrzymanego, policja na całym świecie posługuje się daktyloskopią.

Każdego kryminalistę, który choć raz zetknął się z władzą, opisują, fotografują. Wreszcie zdejmują odcisk jego palców.

Na specjalnym formularzu drukarską farbą zatrzymują odcisk spodnią stronę palców, początkowo pojedynczo, potem wszystkie cztery jednocześnie, (a to w tym celu, aby badany

nie podstawił jednego palca kilkakrotnie).

Jak wiadomo, końce palców każdego człowieka posiadają odrębny właściwy układ prążków naskórka.

Niemia dwóch ludzi na świecie, mających jednakowe linie skóry.

Odciski takie na specjalnych formularzach przechowywane są w Centrali Kryminalnej policji państwowej (Oddział IV komendy głównej). Stąd na żądanie przesyłane są do wszystkich komend policyjnych w kraju, a nawet zagranicę.

Niezwykle ciekawa jest taka wymiana blankietów daktyloskopijnych z zagranicą. Dzieje się to w sposób następujący:

W Londynie na przykład aresztują jakiegoś Polaka za czyn kryminalny.

Zadnych danych co do jego przeszłości nie ma. Istnieje tylko podejrzenie, że zatrzymany podał policji fałszywe nazwisko. Przesyła się wtedy jego arkusz daktyloskopijny do policji polskiej, tu na zasadzie specjalnych formuł ustalają grube, do której wchodzi skóra zatrzymanego, odszukują arkusz polski i, jeżeli dany osobnik był znany policji, przesyłają władzy zabytujującej fotograficzną odbitkę arkusza do sprawdzenia.

Zapytań takich przychodzi dziennie setki ze wszystkich krajów Europy.

oprócz Francji i Monaco, gdzie dotychczas obowiązuje system pomiarów antropometrycznych

W ostatnich czasach np. Centrala kryminalna otrzymała polecenie

ustalenia tożsamości osobnika, który zakradł się do ministerjum spraw wojskowych — a zatrzymany — pozabawił się życia

wstrząśniętym z rewolweru.

Przy samobójczych znaleziono dokumenty na nazwisko por. Bur-giera. Jednak wstępne dochodzenie wykazało, że dokumenty te zostały skradzione prawemu właścicielowi.

Pozostała więc jedynie droga daktyloskopijna. Zrobiono odbitkę z palca trupa. Z przeprowadzonych porównań ustalono, iż rzekomy porucznik jest w rzeczywistości

znanym złodziejem.

Nazywa się Czesław Paszyński i był on karany za kradzież.

Dodać tylko należy, że wspomniany wydział prowadzą z wielką energią i nakładem pracy nadk. Mitkiewicz i kom. Jakubiec.

W. H.

## Japończycy jako sportowcy



Sport w Japonii, tak samo jak i na całym świecie, stał się jednym z najważniejszych czynników wychowania młodzieży. Rysunek nasz przedstawia księcia krwi Sumi-No-Miya protektora „Basse-Balu”, robiącego przegląd drużyn przed meczem.

## GAMASTON Ze wspomnień akuszerki v. Arcykapłanka Sivy

Boder się skłonił, Wanda podała mi rękę — a on mówił wskazując gąbłotę:

— W tej szafce przechowuje się podarunek, który pani otrzymała od bolszewików.

Zdumiona Wanda podeszła oszklonej ze wszystkich stron szafki z przeróżnymi narzędziami, Baser wyjął z niej szklaną miseczkę i pokazał w niej odłamek szrapnela, w kształcie i wielkości małej szyjki rakowej. Wanda zwróciła oczy ku Radwańskiemu pytając:

— To ten cukierek, doktor wyjął z mego boku?

— Piękny cukierek! Szczęście, że ugodził nie prostopadle, a mocno ukośnie, przez co uwiał nie głęboko.

Wanda jęła ogładać „cukierek”, dziwiąc się, że czysty i nie ma żadnych śladów krwi, co było wynikiem wypalenia. Radwański poprosił, aby przeszła za parawan i odpowiednio się rozebrała, po chwili wyszła i widać było dużą bliznę zupełnie białą. Doktor nadzwyczaj szczerze głowo badał ją, znalazł, że

wszystko zrosło się najprawdopodobniej, oprócz niektórych nerwów, co zresztą było nieuniknionem, ale bez znaczenia.

Ogólne badanie wykazało tylko anemię, Radwański zalecił miksturę żelazną i odpowiednie odżywianie.

— Stan zdrowia pani — mówił z uśmiechem — jest bardzo zadawalający i po kilku butelkach Matoferu — będzie pani zdrowa jak rybka...

Wanda ubrała się i wyciągając rękę do doktora mówiła:

— Serdecznie dziękuję szanownemu doktorowi — proszę powiedzieć co jestem mu winną?

— O honorarium pomówimy po skończonej kuracji — a tym czasem pani pozwoli, że ja poznam z moją matką, której bardzo wiele o pani opowiadałem.

— Z całą przyjemnością, gdzie mi bardzo miło — a z żoną również?

— Z żoną?... Ależ ja nie jestem i nie byłem żoną.

— Tak? A ta obrączka na palcu?

— To pamiątka po ojcu.

— A ja byłam przekonana, że pan żonaty...

— To ten sztyldzik-obraczka, wprowadził panią w błąd. Otworzył drzwi w głębi i wpuścił Wandę do obocznego pokoju. Radwańska siedziała, czytając kurjer.

— Przyprowadziłem matkę — mówił — bardzo sympatycznego gościa, moją pacjentkę z frontu, pannę Tignol, o której kilkakrotnie wspominałem.

Wanda podeszła, starszka wyciągnęła do niej rękę — mówiła:

— Witam, bardzo jestem rada, poznać taką odważną i do-dam śliczną panienkę... a widzę order, to zapewne za waleczność?

— Tak matczko, za waleczność, która o mało panna Wanda życiem nie przynależała.

— Syn opowiadał mi nietylko o pani wielkiej odwadze, ale i o nadzwyczajnej cierpliwości podczas leczenia jej rany.

— Ale to wszystko minęło, dzieki Bogu i synowi pani — odrzekła z uśmiechem Wanda.

Po kilkunastu minutach opuściła Radwańską. Doktor od-prowadził ją aż do drzwi i zęgnając mówił:

— Pozwoli pani, że przyjdę

dowiedzieć się o rezultaty moich lekarskich przepisów?

— Będziemy obie z mamą bardzo rade.

W kilka dni potem, Radwański złożył wizytę pani Tignol, przedstawiono go jej ojcu Zagórskiemu, weteranowi 63-go roku.

Dziadus, tak go w rodzinie nazywano, mimo sędziwego wieku, był rzeźki, jowialny i bardzo miły. Na powitanie wyciągnął rękę, mówiąc:

— Proszę wybaczyć, że podaję lewa, ale prawa koniecznie mościobrodzieju posiekali i już sześćdziesiąt lat jest bezwładna. Szanownego konsyljarza dobrodzieju, znam doskonale z opowiadania Wandzi: no powrocie z wyprawy przeciwko tej chamskiej hordzie, nie mogła się dostatecznie nachwalić, mościobrodzieju, zrecznosci chirurgicznej, niezmordowanej pracy i wysokiej dołkliwości i dbałości pańskiej. Niech mi wolno będzie, choć tak późno, podziękować za uratowanie jej życia...

— Ależ szanowny panie — przerwał Radwański — zastawiacie mnie państwo, — szeptem tylko mój obowiązek.

— Ale jak! — dodała Wan-

Wizyta trwała nie długo; po wyjściu doktora dziadus mówił:

— Setny chłop, mościobrodzieju, znaczna dusza, spostrzegam jednak, że Wandzi mocno się podoba, no, bo i piękny, mościobrodzieju, mężczyzna.

Do pokoju wbiegła strojna panienka, Marysia Załuska, koleżanka z pensji Wandzi, przywitała Dziadusia, Tignolowę i całując Wandę mówiła:

— Na Boże Narodzenie jadę do Zakopanego, jedź Wandeczko ze mną, zimowe konkursy podobno będą bajeczne!

— Jesteśmy zaproszone do cioci na wieś i wkrótce wyjeżdżamy — odpowiedziała.

Panienki przeszły do pokoju Wandzi i ta zaraz zapytała:

— Marysiu, tyś się wymalowała?

— Wymalowała? fi donc, jak możesz tak się wyrażać!

— Wiesz jakże to się nazywa? usta i policzki wyróżzowane, brwi i rzęsy wycernione!

— Ależ, Wandeczko, nie przesadzaj; jestem tylko „aranżowana”, obecnie jest to największą modą, wszystkie młode damy z towarzystwa to robią, nawet w cukierniach i restauracjach wymiują z woreczków zwierzciadelka, aranżują wargi i przypraszają noski i policzki

pu-drem!

— Ja tego nie uznaję, brzydzę się i jest to dla mnie wstrętnie...

— Ah! jak ty jesteś za ofana! nawet dziecina! moja droga, jeśli to robi podtatusia kobieta, jest to śmieszne, widoczne i rażące, ale jeśli młoda poprawia nieco i wyróbywa linie brwi, nadaje kształt i powiększa oprawę oka i rzęsy, ożywia cerę twarzy i wargi, to estetyczne, artystyczne i harmonijne spotęgowanie wdzięku jest, że tak powiem, analogiczne, do subtelniejszego o-szlifowania drogiego kamienia!

— No tak, — rzekła: irota Wanda — wszak i raterków aranżują; obcinają im ogonki i uszki.

— Zupełnie żart nie na miejscu; weź na przykład najpiękniejsze róże, również się aranżuje; obrywa się niektóre dolne listki kwiatu, inne się odchyla lub wywija, aby utrzymać więcej harmonijną całość. Byłabym bardzo za tem, żebyś nieco ożywiła swoją bladość, przyciemniła i wydłużyła brwi i rzęsy, co bajecznie zrobi przy twoich jasnych włosach. — a miniaturowa muszka na lewym policzku wywoła nadzwyczajny efekt.



## Strzał arystokraty angielskiego do słynnej artystki kinematograficznej

### Kula przeznaczona dla Mary Picford rani inspicjenta kinowego

#### Tajemnica zamachu w rękach psychiatrów

W jednym z dzienników warszawskich ukazała się w tych dniach wiadomość o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się świeżo w Ameryce podczas dokonywania zdjęć kinematograficznych ze

słynna artystka filmowa p. Mary Picford.

do której w przystępie zazdrości strzelał lotnik amerykański por. Hamilton, kładąc trupem na miejscu znajdującą się w atelier inspicjenta wytwórni.

Pewności właściciel z Los Angeles, gdzie zdarzył się ten wstrząsający wypadek, mam możność stwierdzenia faktycznych danych, towarzyszących niezwyktemu zdarzeniu, a pominiętych przez wspomniane pismo, które czerpało snąc swoje wiadomości z prowincjonalnych gazet amerykańskich.

W świetle prawdy zamach na życie znakomitej artystki przedstawia się w sposób następujący.

W czasie dokonywania zdjęć obrazu, w atelier znajdował się między innymi por. Hamilton, arystokrata angielski, uchodzący w szerokich kołach towarzyskich za

niezwykle normalnego

Strzał, jaki spowodował on, fatalny przyniósł skutek: kula skierowana przeciwko artystce ugodziła inspicjenta, raniąc go ciężko w okolicę serca. Stan zdrowia inspicjenta nie budził poważniejszych obaw, to też wspomniane pismo warszawskie przeniosło nieszczęśliwego inspicjenta na tamten świat co najmniej przedwcześnie.

Co się zaś tyczy motywów samego zamachu na Mary Picford, który wywołał w Ameryce

ce olbrzymie wrażenie, to zaznaczyć się godzi, iż por. Hamilton nigdy nie groził artystce za bójstwem z powodu odmówienia mu ręki, gdyż p. Picford — jak to ogólnie w Ameryce wiadomo — od kilku lat jest zamężną i wcale nie zamierza korzystać z istniejących tam ułatwień rozwodowych, podczas gdy bohater tragedii, również człowiek żonaty, wyjątkowo

nie jest zwolennikiem bigamji. Rzeczowe więc tłumaczenie się Hamiltona w policji, że strzelał

w przystępie zazdrości nie wytrzymuje krytyki. Okoliczność tę potwierdza fakt, że Hamilton z miejsca został odwieziony do szpitala więziennego, gdzie pozostaje pod ścisłą obserwacją lekarzy psychiatrów.

kórzy orzekli, iż zabójca cierpi na silny rozstrój nerwowy na tle pewnej arystokratycznej choroby, atakującej oponę mózgową.

Twierdzenie zaś niektórych pism amerykańskich, jakoby cała ta tragedia miała się rozegrać na tle niesłychanie rozwiniętego w Ameryce

współzawodnictwa między artystkami filmowymi a Hamilton był tylko narzędziem w rękach jednej z niefortunnnych rywalki p. Mary Picford, usiłującej w ten haniebny sposób zdobyć dla siebie główną rolę w obrazie — należy uważać za zgola bezpodstawne. Tajemnica tedy zamachu na życie najświetniejszej artystki filmowej w Ameryce spoczywa jedynie w rękach wytrawnych psychiatrów.

W. H.

## Człowiek chory na zbytek zdrowia

zrobił na swej słabości doskonały interes  
Sprzedawał krew do zastrzyków  
I w ciągu miesiąca zarobił 15,000 dolarów

Powszechnie uważają ludzi

chorobę jako nieszczęście. Nie można powiedzieć, aby tego samego zdania był niejaki Patrik Boyden z Montrealu w Kamadzi.

Mr. Boyden zapadł na zdrowiu, a lekarze postawili diagnozę, iż przyczyną jego dolegliwości jest

nadmiar krwi.

Organizm pacjenta wytworzył bowiem nadmiar ciałek białych i czerwonych skutkiem czego groziła choremu śmierć skutkiem

przekrwienia. Wykorzystując swe cierpienie zwrócił się Patrik Boyden, ubogi czelednik piekarski do specjalisty lekarza, ofiarując mu

po zmierzonych cenach

swą krew celem zastrzyków innym chorym.

Oferta Mr. Boydena została przyjęta i w ciągu miesiąca krew jego uratowała życie

52 osobom. Organizm Boydena był bowiem istną fabryką krwi i po takim dopiero upuszczeniu chory wrócił do zdrowia.

Na transakcji tej zarobił jednak 5200 dolarów od lekarza a dwa razy tyle otrzymał od „wdzięcznych chorych”, których obdarzył krwią.

Uskładawszy sobie pokaźną sumę grosza, Patrik Boyden założył

własną piekarnię, kupił piękny dom i po kilku miesiącach zamierza znowu zrobić „business” na własnej krwi.

## Tajemnica gospody „Pod niebieską kotwicą”

### Anglicy powiesili inżyniera francuskiego

Od kilku dni dzienniki francuskie roztrząsają tajemnicę hotelu „Pod niebieską kotwicą” w Byfleet, w Anglii.

W hotelu tym zamieszkiwał inżynier francuski, Jan Vaquier.

Zona hotelarza zakochała się we francuzie, powstał romans, a po pewnym czasie właściciel gospody zmarł nagłą śmiercią.

Sekcja zwłok stwierdziła otrucie strychniną. Inżynier Vaquier został aresztowany, oddany pod sąd i

skazany na śmierć

przez powieszenie.

Skazanie Vaquiera wywołało wielkie wrażenie we Francji, gdzie istniało przekonanie, że Vaquier jest niewinny. Przez słaną z Francji prośbę o ułaskawienie, na której widniało 40 tysięcy podpisów obywateli Francji, w Londynie odrzucono. Mimo, że Vaquier

do ostatniej chwili wierzył, iż nadejdzie ułaskawienie, noc poprzedzającą egzekucję spędził skazaniec bezsenność i ustawicznie powtarzał te słowa:

— Nie może to być, aby człowiek niewinny musiał umierać. Wreszcie lekarz więzienny dostarczył mu

środką nasennego.

poczem Vaquier zapadł w sen. O godzinie 6-ej rano zbudzono go. Ubrał się starannie w swoje cywilne ubranie, nie zaś w strój więzienny, w którym przebywał w celi. Chciał także włożyć kołnierzyk i krawat, ale mu na to nie pozwolono. Następnie zjadł śniadanie, wypalił

papierosa i oczekiwał na księdza, który miał mu dać ostatnią pociechę.

Wkrótce wszedł do celi kat z dwoma pomocnikami i poprowadził defekwenta na straconie.

Na czele tego smutnego konduktu szedł ksiądz, mówiący modlitwę. Ponieważ Vaquier podpadł zupełnie na silach i nie był w stanie iść, strażnicy więzienni ponieśli go ku miejscu stracenia. Postawiono go pod szubienicę, a kiedy wiano mu już ręce i pomocnicy karta zakładali mu

na głowę kaptur,

skazaniec zdobył się w ostatniej chwili na gromki okrzyk: „Niech żyje Francja!”

Cała egzekucja trwała 43 sekundy. Przed wzięciem zgromadziło się mnóstwo osób, szczególnie kobiet.

Wiele kobiet modliło się, inne zaś

łkały głośno.

Wkrótce na bramie więziennej, zgodnie ze zwyczajem, przybito dwa obwieszczenia. W jednym z nich dyrektor więzienia zawiadomił, że akt stracenia został dokonany, w drugim zaś lekarz więzienny zaświadczył, że ciało skazanego

zostało zbadane,

a śmierć jego stwierdzona.

Wszystkie dzienniki angielskie zaznaczają, że stracenie Vaquiera było najbardziej wzruszającym, jakie Anglia od niepamiętnych czasów przeżyła.

## Smierć chutuchty--dyktatora Mongolji

### w którym poraz 99-ty ucieleśnił się Buddha

Przed kilkoma dniami doniosły dzienniki o śmierci dyktatora Mongolji, czyli chutuchty

99-go żyjącego Buddy, który panował pod egzotycznym imieniem

Iebstum Dampo

Zmarły dostojnik i władca 25 milionów mongolów wyznających religię powstałą z mieszanki buddyzmu i wiary Konfucjusza rozpoczął swą życiową karierę od slugi Dalaj Lamy i doprowadził aż tak wysoko.

Zmarły chutuchta uchodził za wielkiego mędrca. Słowa jego były uważane za najwyższą wyrocznię i nikt nie mógł się sprzeciwić wyrokowi przezeń wydanemu.

Po chińskiej rewolucji w roku 1911 ogłosił święty chutuchta

niezależność polityczną Mongolji.

a postępek jego nie wydał się dość wygodnym zarówno Rosji jak i Chinom. Przyszło nawet do wymiany zdań pomiędzy oboma państwami i ustalono, że

uzyska autonomię

pozostanie jednak pod panowaniem Chin i pod rosyjskim protektoratem. W roku 1915 rząd rosyjski zaproponował

zywemu Buddzie

by się koronował na cesarza Mongolji. Propozycję tę jednak odrzucił chutuchta ze względów religijnych.

W istocie jednak był jedynowładcą Mongolji

i brak korony cesarskiej nic nie zmienił jego stosunku do poddanych swego państwa.

Złotliwość telegrafu

## Nie dopuścił syna do ciała ukochanej matki

### Depesza szła o dzień dłużej, niż syn jechał na pogrzeb

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Memu przyjacielowi — p. I. — umarła ukochana matka na prowincji, w mieście D.

Brat zawiadomił go depeszą. Mój przyjaciel, człowiek nerwowy, syn niezwykle przywiązany, po przeczytaniu strasznej wiadomości, wykrztusił przez zaciśnięte gardło te słowa:

— Muszę ją jeszcze zobaczyć. Nie znajdę do końca życia chwili spokoju, jeżeli nie zobaczę jej twarzy.

Więc oddepeszował natychmiast:

„Przyjadę w poniedziałek rano — miasteczko D. Proszę wstrzymać pogrzeb.”

Po wysłaniu tej depeszy, jako pilnej — biedny, strapiony człowiek zapakował manatki i udał się w podróż.

Wiół mu się pociąg niezmiernie, wlokła mu się bryka od stacyjki, ledwie mógł usiedzieć — wreszcie dojrzał strzechy osady,

komini domostwa,

gdzie dzieciństwo pedził pod okiem matki ukochanej.

Mój Boże, w tłumie ją zobaczył, po raz ostatni ogarnie wzrokiem dziecka rysy dobre, sterylne życie.

Ta chwila będzie jej ostatnim błogosławieństwem, pożegnaniem na wieki.

Łzy mu spływały obficie po policzkach, gdy miał bramę ogrodu.

Wpadł do sieni.

Pusto. Pchnął drzwi do stołowego. Ani żywej duszy.

Wreszcie w kuchni natknął się na starą niankę.

— Olaboga! że też na pogrzeb nie przyjechałaś!

— Jaki pogrzeb? Przecież depeszowałam, żeby nie chować, żeby czekać!

— Żadnej depeszy my nie otrzymaliśmy.

Rzeczywiście. Depesza pilna a nadeszła dopiero nazajutrz.

Przyjaciel mój nie pożegnał ukochanych rysów matki swojej. Jest obecnie

ciężko chory

nerwowo. Niezdolny do pracy. Dyrekcji poczt i telegrafów możemy w każdej chwili pokazać ten horendalny dokument niedbalstwa, depesze, nadaną w Warszawie dnia 10 o godz. 15 m. 14, a otrzymaną w D. dnia 12 o godz. 10 m. 40!

## Hrabia w roli detektywa

### Na własną rękę roztoczył opiekę nad osobą prezydenta Francji

Przed paryskim trybunałem karnym stanął

hrabia Feliks Sigaldi liczący 43 lat życia pod zarzutem

wykonywania funkcji politycznych bez upoważnienia władz bezpieczeństwa.

Wina jego polegała na tem: W dniu wyboru Doumergue'a na prezydenta Francji zjawił się hr. Feliks Sigaldi w

pałacu burbońskim i oświadczył, iż obejmuje opiekę nad

osobą prezydenta. Obszedł wszystkie pokoje, odwiedził zamki od drzwi, przybocznej gwardji wydał instrukcję, zwołał szoferów i pouczal ich jak mają się zachowywać w razie niebezpieczeństwa.

Wreszcie zszedł do suterynu, kazał sobie przedstawić

karte obładowa. porobił w niej drobne zmiany, i przed podaniem na stół potraw, każdy półmisek

osobiście kosztował.

W ten sposób gospodarzył w pałacu burbońskim przez szereg dni. Jeden wreszcie z lokajów prezydenta przyszedł do

przekonania, iż

agent bezpieczeństwa nie ma nic wspólnego z policją. Zawiadomił więc władzę i hr. Sigaldi został uwieczony. Sąd

jednak nie mógł się dopatrzeć żadnej winy w działalności hrabiego. Funkcje swe wykonywał on na

własną rękę bez niczyjego upoważnienia, a le też nigdy nie podawał się za policjanta lub

funkcjonariusza policji

Podczas rozprawy powstała więc kwestja prawna: czy wolno wykonywać obywatelowi rzeczywistej czynności, dla których przeznaczona jest policja... Sąd rozstrzygnął na korzyść hr. Sigaldiego i skazał go za drobną jakąś nieformalność na 100 franków grzywny.

Wzruszony zaś troskliwością o swą osobę

prezydent Rzeczypospolitej wystosował do skazanego list proponując mu

śluzbę w państwowej policji skoro tak bardzo umiłował ten zawód.

Hr. Sigaldi z entuzjazmem przyjął ofertę.

## DZIWNE PRZYGODY STĄSKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Cofa się z pod Kijowa pulk ulanów wileńskich, w którym służy Stanisław Wasik ze Slaska. Był on w wojsku niemieckim na obu frontach, uciekł do austrjackiego pulku ulanów-polaków, stamtąd do Legionów polskich. Kilkakrotnie ranny przeżył niewolę rosyjską, stał poprzez lejonę czeskie i oddziały angielskie

dotarł do Polskiej Organizacji Wojskowej w Rosji. Zbiegł z czerezwyczojki i po wielu niebezpiecznych przygodach dotarł do Polski. Zaciągnął się do ulanów, obecnie cofających się przed dzicz bolszewicka. W oddziałach armji polskiej upadek ducha. Żołnierz zaczął się bać,

Były na szczęście, wyjątki. Do tych należała przedewszystkiem kawalerja. Jeżeli nie cała — to w każdym razie lepsza jej część. Tymaczyło się to prosto.

Kawalerja, z samej przyczyny swej służby, zawsze mniej od piechoty odczuwała trudy odwrotu i mniej czuła się pojmaną w sidła bolszewickie.

Wprawdzie miaława nieraz pięknie służbę, ale ostatecznie była panią swych ruchów i

włała sobie lepiej radę, jak piechota, która przychodziła na białą póżniej i zastawiała go nie raz objęzdzonym doszczętnie, w promieniu całych kilometrów ogłocoonym ze wszystkiego.

Jednocześnie, nie ulegało wątpliwości, że kawalerja właśnie, aczkolwiek przeważnie osłaniała odwrot piechoty, umknie w razie koniecznej potrzeby, a w każdym razie nie wpadnie... I

psychologii polskich żołnierzy, zdemoralizowanych odwrotem.

Wreszcie, miała kawalerja szczególny kniż Naczelnego Wodza.

Przyszedł wprawdzie dość późno... Przez parę lat nie mogli się pogodzić święci oficerowie ulanów i szwoleżerów z myślą, że na czele wszystkij sily zbrojnej państwa stoi człowiek, cała swa przeszłością związany z socjalizmem...

Nie mogli się jednak oprzeć kawalerzyjski urokowi tego człowieka. Zdobył ich wstepnym bojem. I — zdobywszy — przywiązał do siebie mocno...

Zrozumieli potem, że im bardziej napadają na tego człowieka wszystkie, ale to wszystkie bez wyjątku partie polskie, mają do niego niesłychane pretensje, że się im nie oddał na wyłączną własność i eksploatację — tembardziej właśnie stać przy nim powinni ono, ulani...

Nie jest zbyt skomplikowaną ulaniska psychika. Inne rodzaje broni słyna podobno z większej inteligencji. W owych czasach jednak ujęto w kawalerji rzecz nader prosto:

— Masz zaufanie do Dzia-

ka czy nie masz?

— Mam.

— No, to milcz i nie gadaj, kondlu jeden...

W I-ym szwadronie N-go pulku ulanów nie stawiano wcale kwestji zaufania. Stasiak Wasik miał zaszczyt służyć w jednym z najlepszych pułków polskiej armji. Więć tylko czasami, gdy wartka piechota spuszczała im przed samym nosem do wody jakiś most — i gdy wypadło nakładać po kilkanaście kilometrów dła znalezienia brodu, albo ruszać wpraw, jeżeli na szkanie brodu nie było czasu, burzyło się w szwadronie:

— A osly jedne, ofemny zapowietrzzone... Żeby ich ciężka cholera... Widziano to azecezy, palić taki zacny most?

Na co rotmistrz Zawadzki, który od niejakiego czasu milczał, jak kamień i udawał, że nie nie słyszy, cedził tylko przez zęby, sam do siebie:

„Zwłaszcza, że nie tylko kawalerja, ale i artylerja została na tamtym brzegu...”

Zdarzył się przytem zatargi dosyć krótkotrwały. Raz gdy szwadron defilował

właśnie wzdłuż piaszczystych brzegów jakiejś podlejszej rzeczki, kierując się do miejsca, gdzie według mapy miał stać na niej mostek, nadszedł galopem do rotmistrza jeden z ludzi, jadących na szpicy i zameldował mu coś bardzo zdyszczanym głosem.

Rotmistrz Zawadzki, chociaż kłął nadzwyczaj rzadko, wybuchnął tym razem, jak becicka prochu.

— ...syny! Ja im pokażę, idę tom nieszczęsnym! Ja im dam szkołę...!

W mgnieniu oka rotmistrz podał komendę. Komendę tę powtórzyli oficerowie plutonu. I stanął cały szwadron, gotów do szarży!

— Marsz, marsz!

Ułani dali ostrogę koniom i pomknęli, jak burza, niebardzo rozumiejąc, o co chodzi.

— Dano im znak do szarży? — Już... Tylko, czemu — to szarżę tak się jakoś dziwnie uśmiechały...?

Z okrutnym chrzestem, furkotem lanc i tententem kopyt końskich wypadli na zakret. Tam przedstawił się ich oczom taki widok:

Wedle mostku, niewiele co dłuższego, jak chłopski wóz żniwny, tyle, że trochę szersze go, moziło się pod dowództwem jakiegoś podoficera, kilkunastu ludzi z piechoty... Rozbrali byli parę desk — i teraz dygował właśnie grzeczny balik, chcąc go widocznie sprzątnąć, a może spuścić do wody... Nadlatujący szwadron wprawił ich zrazu w zupełne niedowierzanie, następnie w pełne widoczny przestraszenie... Już się mieli rzucać do swych karabinów, gdy rotmistrz, galopujący na czele szwadronu, krzyknął na całe gardło:

— Stać! Stać, do krocztuty-sięcy starych diabłów, bo was na szablach rozsiekam...!

Staneli.

Rotmistrz najechał prawie koniem na podoficera i wziął go z góry:

— Z czyjego rozkazu?

Podoficer, szkarlatny, zaczął się jakaś niewyraźnie.

— Aha! — Rotmistrz zwrócił się do swych oficerów: — Naturalnie...!



# Pasek będzie nadal zwalczany. Ustawa o zwalczaniu lichwy będzie nadal stosowana ściśle.

WARSZAWA, 21. 8. (PAT) Minister spraw wewnętrznych nadesłał odpowiedź na interpelację pos. dra Inslera i tow. w sprawie kar administracyjnych, w której mówi m. in.: „W obecnym okresie stabilizacji cen lichwiarskie zakusy zaznaczają się jaskrawiej, wobec czego konieczna okazuje się jeszcze potrzeba ścisłego stosowania ustawy o zwalczaniu lichwy. Stanowcze wystąpienie

odnośnych władz administracyjnych przeciwko osobnikom, uprawiającym lichwę jest dostatecznie uzasadnioną koniecznością współdziałania wszystkich władz w akcji naprawy skarbu. W miarę ostabiania się przejawów lichwy minister wyda odpowiednie zarządzenia, aby władze działały represyjną dostosowały do zmienionych warunków gospodarczych.

# Wykrycie tajemniczej niszy w lokalu Centr. komitetu komunistycznego w Warszawie.

Znaleziono akta, dokumenty, pieczęcie i maszyny do pisania. WARSZAWA, 21. 8. Policja polityczna dokonała sensoryjnego odkrycia w lokalu centralnego komitetu komunistycznego w Warszawie przy ul. Królewskiej 41, mieszczącego się w mieszkaniu dyrektora jednego z banków Mucharskiego. Policja wpadła mianowicie na trop fałszywej ścianki drewnianej w jednym z pokoiów, zajmowanych przez komitet komunistyczny. Po usunięciu ścianki

znaleziono małą niszę, wypełnioną plikami aktów, odezów, ksiąg, notatek, rozmaitych pieczęci i maszyn do pisania i powielania. Są wszelkie dane po temu że skrytka służyła też za skromny hotel dla dygnitarzy agitacyjnych, komunistycznych szpiegów i t.d. Na podstawie nowych materiałów, uzyskanych w odkrytej niszy, przystąpiono do nowych rewizji i aresztowań.

# „Skromna“ prośba przemysłowców górnośląskich.

WARSZAWA, 21. 8. A. W. Przemysłowcy górnośląscy zwrócili się do rządu z prośbą o poczynienie znacznych zmian w stanie, jaki wytwarza zachowanie w mocy niemieckich przepisów demobilizacyjnych, nie pozwalających na wydalanie ro-

botników ponad 5 proc. Dowiadujemy się, że Rząd tej petycji nie uwzględni, uważając, że sprawa mogaby być załatwiona w drodze ustawodawczej, do czego mają prawo inicjatywy poszczególnie kluby poselskie.

# Projekt obniżenia taryf konsularnych.

WARSZAWA, 21. 8. A. W. M. S. Z. przygotowuje projekt zmierzający do obniżenia taryf

konsularnych. Projekt uwzględnia w wielkim stopniu dezycyzyjnie raty wychodzą polskiego.

# Kult dla Lenina kosztuje Sowiety tyle co utrzymanie kilkuset szkół.

BERLIN, 21. 8. A. W. „Prawda“, sumując rezultaty ustawicznych uroczystości i obchodów komunistycznych w sowietach, pisze, że przeciętny każdy gubernialny oddział sowietów ma na czele tych demonstracji po 12 sztandarów, 44 albumy i całą masę popiersi Lenina i tp. bohaterów komunizmu,

wszystkie rzeczy bardzo kosztownie, natomiast brak tam szkół. Nawiązując do tego „Dni“ dodają, że za to co kosztowało przemianowanie Petersburga na Leningrad, można utrzymać 200 szkół — za cenę zaś obchodów na cześć Lenina można — według obliczeń pisma, stworzyć całą sieć szkół w Zw. Rep. Sow.

# Gen. Daves kandydatem na prezydenta

NOWY JORK, 21. 8. (PAT) Według doniesienia dzienników, gen. Daves przyjął wczoraj

oficjalną kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

# Czytajcie „Express Pomorski“

**B. DOLIWA**  
Toruń, Dwór Artusa  
Zał. 1085. Złote i srebrne medale  
**Sklep sukna**  
Mody męskie i umundurowania. Pracownia krawiecka cywilnej i wojskowej garderoby. Pierwszorzędne wykonanie pod kierunkiem dzielnego przykrawca warszawskiego.

**Wykład bilansisty**  
dyr. Bergera, Toruń, Żeglarska 25, 30 lat praktyki i studiów w Polsce i zagranicą — rzeczy (bez blagi, że każdego nauczy buchalterji, rach. państw. koresp. stenogr., pis. na maszynie — w osobnych lekcjach.

**Biuro korespondencyjne i naukowe**  
dyr. Bergera, Toruń, ul. Żeglarska nr. 25. Poradnica, dziennikarstwo handlowe przemysłowe itd., inkasso, wywiady, cenzura kredytu, zarząd konkursów, nadzór ksiąg.

**Reklama**  
jest dzwignią handlu i przemysłu  
**Elita, Elektum Skala**  
dwa najprzedniejsze gatunki strun, czyste w tonie pod gwarancją, na skrzypce, wiolonczelę, kontrabas, gitarę. — Do nabycia: Toruń, Sienkiewicza 3

**Siano do pakowania**  
sprzedaje  
**Sułkowski i Tata**  
właśc. M. Tata  
Żeglarska 13 Toruń Telefon 282

**Elita, Elektum Skala**  
dwa najprzedniejsze gatunki strun, czyste w tonie pod gwarancją, na skrzypce, wiolonczelę, kontrabas, gitarę. — Do nabycia: Toruń, Sienkiewicza 3

# Najnowsza organizacja

GDAŃSK, 21. 8. A. W. „Danziger Volkstimme“ dowiada się z Królewca o utworzeniu nacjonalistów tamtejszych tak zw. miejscowych sądów honorowych, którym podlegają wszyscy, którzy uchylają się od „służby narodowej“. „Danziger Volkstimme“ nazywa orga-

nizację tę Ku-Klux-Klanem i wzywa wszystkich republikanów aby stanęli zwartym szeregiem przeciw tej organizacji, nie pozwolili się znajoryzować i uchronili w Prusiech Wschodnich — republikański sztandar czarno-czerwono-żółty.

# Kradną jak kruki.

PRAGA, 21. 8. A. W. „Bohemia“ donosi o nowej afery czechosłowackiego zarządu wojskowego, który poniósł szkody w wysokości 80 milj. koron czeskich, przez spekulację pewnego konсорcjum trudniącego się dostawą siana. Konсорcjum

notowało ceny siana wyżej niż te odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy na rynku tak, że oferty tego konсорcjum zawsze taniej się kalkulowały niż notowania urzędowe. Śledztwo w toku

# Sprawa dóbr żywieckich załatwiona.

WARSZAWA, 21. 8. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu komitetu politycznego ministrów, które odbyło się w Spale,

zadecydowano sprawę Żywca i rozpatrzone szereg spraw bieżących m. in. sprawę zwiększenia bezpieczeństwa na Kresach.

# Balet poznański w Konstantynopolu.

WIEDEŃ, 21. 8. A. W. Dyrektor baletu poznańskiego, który z wielkim powodzeniem występował w Wiedniu, czyni

obecnie starania, by umożliwić baletowi poznańskiemu szereg występów na wystawie polskiej w Konstantynopolu.

# Niezwykły okaz żyta.

W Wieszowie na Pomorzu znaleziono przy tegorocznych żniwach niezwykle okaz żyta o

19 słomkach a 20 kłosach. Wyrosły one z jednego ziarna. Ziarno naliczono 900.

# P. Prezydent miasta zapoznaje się z majątkiem jego pieczy powierzonym.

P. Prezydent Bolt — po objęciu urzędowania i zapoznaniu się już z wszystkimi urzędnikami i funkcjonariuszami miejskimi obecnie pragnie bliżej poznać zakłady miejskie.

W tym celu przed paru dniami udał się p. Prezydent w towarzystwie radnych i radców Magistratu do Rzeźni miejskiej, gdzie szczegółowych objaśnień dotyczących gospodarki tego zakładu — udzielał radca p. Makowski. W najbliższym czasie mają się odbyć dalsze takie zbiorowe objazdy, a to do Zakładu Wodociągowego, Gazowni i t.d. Zdaje się, że takie objazdy podczas których bezpośrednio pozna wszystkie czy to braki czy niedomagania tak p. Prezydent jak i Członkowie Rady miejskiej i Magistratu — będą miały swoje dodatnie znaczenie, dla dobra gospodarki miejskiej. Dziś bowiem może znaleźć się jeszcze taki „ojciec“ miasta, który nie widział jak wygląda dany zakład miejski, mimo że nad jego potrzebami niejednokrotnie toczył dyskusję i uchwalał jego budżet.

# Na bezdomnych miasto stawia baraki

Poruszona przez „Express Pomorski“ w Nr. 94 z dnia 16 bm. kwestja **ędzy mieszkaniowej i konieczności** potrzeby zaradzenia następstwom, jakie niestety zaczynają się panoszyć, a skutki których najwięcej odczuwają na własnej skórze **najbiedniejsi** — została chociaż w części **docze-**

niona na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, która **uchwaliła budować baraki dla eksmitowanych**. Ta więc „bolączka“, która do tego czasu, nie była jeszcze należycie **leczoną** — ma zapewnić przynajmniej opiekę. Rada więc miejska w miarę możliwości spełni swoje zadanie — ale w tem ciężkim położeniu winni z obywatelską pomocą przyjąć miastu również i **właściciele domów**.

Winni oni zrozumieć trudne położenie ekonomiczne tych wszystkich **biednych jednostek**, którym los każe być **mieszkańcem ulicy**, a miastu obarczone-  
mu innymi ważnymi sprawami, **nie utrudniać w pracy**. Szuszenie też podczas toczącej się nad tą sprawą dyskusji radny Antczak apelował do **przedstawicieli właścicieli domów**, aby oni zechcieli w pierwszym rzędzie **humanitarniej postępować z biedną ludnością** i nie starali się wykorzystywać „**ułamności**“ ustawy, a tem więcej jej **nie nadużywać**. Niechajże więc właściciele domów zajmą **obywatelskie stanowisko** wobec tych, którzy chwilowo są prześladowani losem. Niechaj w każdym wypadku **eksmisji** — nie kieruje wami tylko **sucha litera prawa**, ale niechaj także przemówi, do Was **poczucie obywatelskości, honor, serce a nawet litość**.

# Aeroplanem czy bocianem?

Noworodek kandydatem na pilota.

Załoga toruńskiego lotniska w środę 20 bm. miała niezwykle zdarzenie. Oto na lotnisku znalaziono noworodka płci męskiej — a jak twierdzi raport policyjny „nieznatego pochodzenia“. Nie więc dziwnego, że pomiędzy lotnikami zapanowała konsternacja. Nikt nie może wyjaśnić zagadki czy noworodka przyniósł — bocian, czy też spadł on z aeroplanu.

Małego kandydata na pilota załoga nie przyjęła na wychowanie — pono z braku odpowiednich „przyborów“ do karmienia — wobec czego odstawiono go do „Złóbka“. Policja wszczęła energiczne dochodzenia nie tyle za bocianem, lub ojcem ile za wyrodną matką — która swoje niemowlę poświęciła... lotnikom.

# Zaczyna się taniec lichwiarski.

Mimo ustawy o „ochronie“ lokatorów — zdarzają się wypadki nadużyć ze strony niesumiennej właścicieli domów, żądających nadmiernych czynszów. Taki właśnie smutny wypadek mamy do zanotowania. Oto p. B. Więckowski zamieszkały w Toruniu przy ul. Chelmińska Szosa Nr. 12 wniósł za-

żalenie do policji przeciw właścicielowi tego domu niejakiemu **Skowronkiemu o lichwę mieszkaniową**. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi organa policyjne — którym zaufać należy — że o ile doniesienie jest rzetelne — sprawę skierują na właściwą drogę sądową.

# Od 15 do 25 bm.

przyjmują listonosze przedpłatę na

# EXPRESS POMORSKI

# Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Donosimy, iż niecierpliwie oczekiwane dwa występy naszych ulubieńców: Moranowicza, Helleskiego, Senowskiego, Podborówny, Karskiej i Święcickiej odbędą się w naszym teatrze w **sobotę 23 i niedzielę 24 bm.**

# TRZY GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU HENRYKA CZARNECKIEGO.

Atrakcja kończąca się sezonu niezawodnie będą trzy gościnne występy teatru katowickiego pod dyr. chlubnie zapisanego już u nas z poprzednich występów **p. Henryka Czarneckiego**. — Te trzy wieczory dadzą nam poznać oprócz innych jeszcze dwa niepospolite talenta: artystki tatrów warszawskich **p. Bożewskiej i p. Lenczewskiego**, artyści i reżysera teatru „Romaitości“ w Warszawie.

W sobotę odegrana będzie arcyważna krotoczwila Stefana Furskiego, entuzjastycznie przyjęta na 2 popr. przedstaw. „**Czar munduru**“, — w niedzielę powtórzenie przewybornej komedji Roberta Bracco „**Prawdziwa miłość**“.

Wystawione będą trzy sztuki najnowszych repertuaru, niewidziane jeszcze w Toruniu, a mianowicie we wtorek 26. „**Dwaj mężowie pani Mary**“ — w środę „**Proces rozwodowy**“ i w czwartek „**Kochanek od serca**“. Szczegóły podamy jutro. Bilety od soboty do nabycia w kasie dzień

# SZKOŁA HANDLOWA W TORUNIU.

Izba przemysłów - Handlowa w Toruniu, ul. Żeglarska 1. przyjmuje w dalszym ciągu, w godz. od 9 do 3 zapisy młodzieży w wieku 14—18 lat do dwuletniej Szkoły Handlowej. Ze względu na bliski termin rozpoczęcia wykładów oraz na niewielką liczbę pozostałych wolnych miejsc — zaleca się pospiesz w uskutecznianiu zapisów. Wymieniona Szkoła będzie miała charakter rządowy i dać będzie pełne gwarancje fachowego wykształcenia. Warunki nader korzystne. Bliższych informacji udziela Kancelaria Izby.

# „Express Pomorski“

posiada w **Grudziądzu** filję Redakcji i Administracji przy ul. Długiej Nr. 10

„Express Pomorski“ jest do nabycia w **Grudziądzu**

w następujących firmach:

- Bracia Bazańscy ul. Lipowa Nr. 1.
- „Bazar Warszawski“ ul. Lipowa Nr. 7.
- Kitowski ul. Mickiewicza Nr. 34.
- Zjednoczenie Zawodowe Polskie ul. Staszycza Nr. 4.
- Müllerowa ul. Sienkiewicza Nr. 16.
- T. Peche ul. Mickiewicza Nr. 23.
- Firma „Rekord“ Plac 23 Stycznia Nr. 17.

# Z życia toruńskiego Oddziału Związku Zawodowych Muzyków w Rzeczypospolitej Polskiej.

Istniejący dotychczas samodzielnie Związek Muzyków Zaw. w Toruniu został formalnie zlikwidowany na ogólnym zebraniu członków w dniu 28 czerwca b.r. na miejsce którego powstał Oddział w Toruniu Związku Zawod. Muzyków w Rzeczypospolitej Polskiej z Centralą w Warszawie. Zarząd Główny Związku Zawod. Muzyków w Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu swem, dnia 19-go lipca b.r. definitywnie zaakceptował przynależność byłego Związku jako swego Oddziału.

Szukasz rozrywki, wielkiej swobody  
Odwiedzaj drogę „bady“ i wody,  
Lecz jeśli zdrowiem jasnieć ma lice  
Odwiedzaj tylko zdroj Czerniewice.

Z zadowoleniem należy przyjąć sam fakt przyłączenia się do Centrali, który wskazuje na szybkie zacieranie się różnic dzielnicowych. W roku ubiegłym wszczęto akcję celem połączenia się jednak projekty te nie doszły do skutku.

# Co wyświetlają w kinach?

- Cristal: „Szkoła flirtu“ i „Pradziad Tutenkhamena“.
- Nowości: „Szkoła flirtu“ i „Pradziad Tutenkhamena“ w Grudziądzu.
- „Orzeł“ (ul. Wybickiego Nr. 19)
- „Dzieci Bulwarów“ oraz „Nadprogram“ z Albertinim w roli głównej.
- „Grand Cafe“ — Kabaret — Duet tancezny Lux.

# Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnośniami lub zamiejscowe 2,75 zł., granica 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W teście specjalne 15 gr. millimetr, zwyczajne 10 gr. millimetr. Drobną ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-jej do 1-jej i od 3-jej do 6-jej. Redakcja od 4-jej do 6-jej.

Wydawca; WŁADYSŁAW BŁONSKI.

Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu.

Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIAKOWSKI